

Marcin Świątkowski

Religia – opium ludu?

Religia w oczach Karola Marksa

“Religia jest opium ludu”. Tak napisał niegdyś Karol Marks, starając się wyrazić w ten sposób pogląd, że religia jest murem oddzielającym ludzi o prawdziwego szczęścia. Spróbujmy wejrzeć głębiej w znaczenie tego powszechnie znanego, choć słabo rozumianego hasła. Religia to opium ludu. Warto podkreślić, że religia nie jest według Marksa “opium dla ludu”, jak często przekręca się to sformułowanie, ale właśnie “opium ludu”. Ten drugi, poprawny zwrot zawiera w sobie pewną dobrowolność, działanie woli człowieka, który tego po to opium sięga. “Opium dla ludu” opowiadałoby o jakimś zewnętrznym akcie nagięcia woli, oszustwa wymierzonego we wspomniany lud. Tymczasem tragedia według Marksa polega nie na tym, że ten narkotyk podał społeczeństwu jakiś spiskowiec czy manipulator, ale na tym, że ludzie z własnej woli chętnie po niego sięgają. Jak sam pisze, religia jest "westchnieniem uciśnionego stworzenia, sercem nieczułego świata, jest duszą bezduszných stosunków"¹. Jest to ważne, ponieważ zgodnie z tą koncepcją aby oczyścić lud z religii, nie wystarczy barbarzyńskie palenie kościołów i świętych ksiąg; religia musi zostać wykorzeniona z głębin duszy (lub psychiki mówiąc nieco bardziej materialistycznie) ludzi ją wyznających.

Krótko mówiąc, religia jest ucieczką od trosk i cierpień. Ucieczką, która jednak koniec końców nie przynosi żadnego dobrego skutku, ponieważ troski i cierpienia jak są, tak pozostaną, a zamykanie oczu na ich istnienie tylko je wzmacnia i ugruntowuje. Dlatego więc Marks postulował zniesienie religii i wyzwolenie w ten sposób człowieka od złudzeń, które nie pozwalają mu działać i kształtować własnej rzeczywistości. uwolnienie człowieka “od złudzeń po to, by myślał, działał i kształtował własną rzeczywistość jako człowiek, który wyzbył się złudzeń i doszedł do rozumu; aby obracał się dookoła samego siebie, a więc dookoła swego rzeczywistego słońca.”² W opozycji do tego “rzeczywistego słońca” stawia Marks religię jako słońce urojone, wyobrażone. Tym, co sprawi, że człowiek przestanie interesować się religią będzie postawienie siebie w centrum swojego świata. Akt ten uczyni religię zupełnie nie potrzebną. Jest w tym jednak pewne "ale"...

Religia jako instytucja społeczna

Dorobek naukowy socjologów i antropologów wydaje się dość wyraźnie podważać stwierdzenie Marksa, że religia to narkotyk społeczeństwa. Czołowa postać socjologii Emile Durkheim określił religię jako jeden z kluczowych czynników integracji społecznej. Pisze, że”prawie wszystkie wielkie instytucje społeczne narodziły się z religii”, zaś samo życie religijne jest “jakby skoncentrowanym wyrazem całego życia zbiorowego”³. Oznacza to, że

¹ Karol Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej teorii prawa. Wstęp*, w: Karol Marks, Fryderyk Engels, *O religii*, Warszawa 1956, s. 29.

² Tamże, s. 29.

³ Emile Durkheim, *Les Forms Élémentaires de la Vie Religieuse*, s. 599, za: Władysław Jacher, *Emila Durkheima koncepcja religii jako czynnika integracji społecznej*, *Studia Philosophiae Christianae*, 1973, s. 53.

bez religii nie byłoby możliwe tworzenie się struktur i systemów społecznych, a także spójnych zestawów norm i wartości. Wskazywał także, że niemal wszystkie najważniejsze instytucje społeczne mają swoje źródło w religii. Religia integruje społeczeństwo poprzez dostarczanie mu wspólnych dla jego członków symboli i rytów, które kryją w sobie znaczenia moralne i wartości. Krzysztof Jacher tak pisze o roli tychże symboli w budowaniu spójności społeczeństwa:

“Spójność ta może się dokonać tylko poprzez wpajanie jednostkom całego zespołu kulturowo uwarunkowanych systemów wartości przyjmujących formę symboli. [...] zbiór tych symboli będących wytworem społecznym objawia się w dziedzinie poznawczej w formie społecznie ustalonych kanonów poznania, w dziedzinie moralności w formie zalegalizowanych społecznie norm zachowania oraz w dziedzinie wartościowania w postaci zestawu odpowiednich hierarchicznie ułożonych symboli dostarczających jednostkom szeregu drogowskazów w ocenie zachowań i dążeń.”⁴

Dalej natomiast dodaje:

“Stąd zarówno religia jak i moralność wyrażone swoistą symboliką odgrywają doniosłą rolę jako czynniki integracji społecznej.”⁵

Nie chodzi tu teraz tylko o chrześcijaństwo, islam czy jakąkolwiek inną konkretną wiarę. Religia jako uporządkowany zbiór wierzeń i obrzędów jest podstawą praktycznie każdego istniejącego społeczeństwa. Nie powinno zatem dziwić, dlaczego Marks obrał ją sobie za cel do zwalczania. Jeśli religia zapewnia spójność i stabilność społeczną, to w naturalny sposób szkodzi rewolucji, której Marks był orędownikiem. Czasem myśli się o rewolucji marksistowskiej jak o zrywie mającym na celu wyzwolenie robotników spod ucisku chciwych bogaczy. Krytyka religii przez Marksa dobrze jednak pokazuje, że cel takiej rewolucji leży gdzie indziej. Nie chodzi o prostą sprawiedliwość społeczną, ale o gruntowną przebudowę w sferze kultury, moralności i etyki. Celem rewolucji marksistowskiej jest od początku obalenie przede wszystkim ładu cywilizacyjnego, a dopiero za nim ekonomicznego.

Religia zaporą dla rewolucji

Religia, jakakolwiek by ona nie była, stanowi zaporę niepozwalającą rewolucji urosnąć w siłę. To, co Marks chciał rozbijać, religia zespala. Ale to nie cały zarzut Marksa wobec religii. Twierdzi on także, że religia oszukuje ludzi, próbując osłodzić im trudy życia fałszywymi obietnicami szczęścia po śmierci⁶. Kwestia zbawienia okazuje się tu jednak najmniej istotna. Marksa wcale nie obchodziła teologia religii, nie dbał o to, czy Bóg istnieje, czy nie. Istotne dla niego były konsekwencje wiary, które powstrzymywały ludzi przed głębokim zrywem rewolucyjnym. Musimy być zatem świadomi, że jego walka z religią nie służyła szukaniu prawdy ani nie była nawet wyrazem racjonalnego ateizmu. Stanowiła

⁴ Władysław Jacher, *Emila Durkheima koncepcja religii jako czynnika integracji społecznej*, Studia Philosophiae Christianae, Warszawa 1973, s. 50.

⁵ Tamże, s. 52.

⁶ Jerzy Kochan, *Fryderyk Engels, Karol Marks: religia jako opium ludu*, Nowa Krytyka 32, Szczecin 2014, s. 48.

jedynie próbę utorowania drogi do realizacji własnych ideologicznych celów. Marks zresztą wypowiadał się o religii w sposób niemal funkcjonalistyczny. Zwracał uwagę przede wszystkim na aspekt socjologiczny religii, będącej według niego istotą społecznych podziałów, w tym podziałów klasowych.⁷ Stąd sama idea religii, nie jej treść (której reformę zarzucił jako bezsensowną i nieskuteczną) traktowana przez niego była jako przeszkoda w budowie bezklasowego społeczeństwa komunizmu.

Zadajmy sobie jeszcze jedno pytanie: co by było, gdyby zabrakło religii? Co integrowałoby ludzi, gdyby Marks postawił na swoim? Jaki zespół zasad moralnych? Wspomniany już Emile Durkheim twierdził, że w społeczeństwie bez religii zawsze powstanie coś, co będzie pełnił jej funkcję⁸, a dzieje się tak, ponieważ “wszystkie kultury posiadają religijny wymiar”⁹. Pojawia się zatem pytanie, czy walka Marksa z religią jest rzeczywiście pragnieniem stworzenia świata wolnego od wiary, czy raczej próbą zbudowania jakiejś pseudoutopii, zniewolonej pod jarzmem obcego, religijnego substytutu... Pamiętajmy o tym, że w bolszewickiej Rosji miejsce religii bardzo szybko zajął fanatyczny kult Józefa Stalina jako nieomylnego przywódcy światowej rewolucji. Według socjologów religia, w swoich różnych formach i odmianach, jest podstawą praktycznie każdego społeczeństwa. Pozbycie się jej, zamiast wyzwolenia i szczęścia, wprowadziłoby chaos i kulturowy beład, spowodowany rozpadem systemu zasad i wartości moralnych.

⁷ Paweł Mazanka, *Karola Marksa krytyka religii i jej wpływ na nowożytny sekularyzm*, *Studia Philosophiae Christianae* 38/2, Warszawa 2002, s. 91.

⁸ Emile Durkheim, *The Elementary Forms of Religious Life*, tłum. Karen E. Fields, The Free Press, New York 1995, s. 422-423.

⁹ Paweł Załęcki, *Religia jako ideologia poznawcza*, w: *Kulturowe instrumentarium panowania*, red. Ryszard Paradowski, Paweł Załęcki, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 203.